Rok IV. Niedziela dnia 9 września 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 205

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Jeden ze środków

zmniejszenia ciężarów społecznych.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w ożywionej dyskusji, jaka toczy się obecnie na temat ubezpieczeń społecznych w Polsce i t. zw. ciężarów socjalnych, nie zwraca się prawie zupełnie uwagi na to, że jednym z najbardziej skutecznych środków na obniżenie obciążenia życia gospodarczego świadczeniami społecznemi jest postawienie na właściwym poziomie akcji zapobiegawczej zarówno w dziedzinie wypadków przy pracy, jak i w zakresie chorobowości.

Roczne obciążenie zakładów ubezpieczenia od wypadków rentami, przyznanemi osobom poszkodowanym przy pracy, wynosi u nas około 50 — 60 miljonów złotych, dochodzą tu jeszcze koszty leczenia, które można szacować na około 30 – 40 miljonów złotych rocznie. A jeżeli uwzględnić pośrednie straty, jakie ponosi nasza gospodarka naskutek wypadkowości przy pracy, to otrzymamy ogromną sumę około 250 miljonów złotych rocznych strat.

Analiza wypadkowości, przeprowadzona w różnych gałęziach przemysłu, wykazuje, że zachodzi bardzo wielka rozpiętość częstości wypadków w poszczególnych przedsiębiorstwach: w kopalniach węgla wyraża się stosunkiem 1:5, w hutach żelaza 1:4 (5); podobny stosunek zachodzi i w innych przemysłach. Najniższą częstotliwość wypadków wykazują te przedsiębiorstwa, które posiadają zorganizowaną służbę bezpieczeństwa pracy.

Na podstawie dotychczasowych badań można z całkowitą prawie pewnością twierdzić, że obniżenie wypadkowości w przemyśle o 30 proc. może być dokonane bez specjalnych wkładów finansowych, a litylko na drodze odpowiedniego wysiłku organizacyjnego.

Gospodarczy efekt takiego wysiłku, to oszczędzić dla instytucji ubezpieczeniowej 15—18 miljonów złotych, dla całego zaś gospodarstwa — około 75 miljonów zł. rocznie.

Z powyższego widać, jak wydatne obniżenie ciężarów społecznych możliwe jest do osiągnięcia w samej dziedzinie ubezpieczenia wypadkowego.

W zakresie chorobowości analogicznych badań jeszcze nie przeprowadzono. Nie ulega jednak wątpliwości, że zorganizowana na szeroką skalę akcja profilaktyczna w dziedzinie chorobowości, a zwłaszcza w dziedzinie chorób przemysłowych może doprowadzić do jeszcze znacznie większego zmniejszenia obciążenia życia gospodarczego świadczeniami społecznemi.

Nasi dzielni lotnicy walczą o laur zwycięstwa w locie challengowym.

Karpiński uległ drobnemu wypadkowi. Włoch i Niemiec wycofali się z lotu.

WARSZAWA. Jak już wczoraj donosiliśmy o godz. 5 rano rozpoczął się start samolotów do lotu okrężnego. Samoloty wystartowały w odstępach 5-minutowych piątkami.

KRÓLEWIEC. Lądowanie wszystkich samolotów turniejowych odbyło się bez szwanku przy pogodzie nieco chmurnej. Samoloty RWD i PZL wzbudziły wśród widzów podziw i zainteresowanie. Lotnicy polscy są w świetnej formie.

Pierwszy wyladował Francke o godz. 9 10, po nim w 9 min. później Karpiński, o godz. 6.22 lądował Ambruz, w 4 minuty potem jednocześnie Gedgowd i Niemcy Bayer i Eberhardt, Bajan wylądował o godz. 6.35, Płonczyński o godz. 6.49. Najgroźniejsi przeciwnicy Polaków Seidemann o godz. 6 46, Hubrich o g. 6.56.

W kierownictwie zawodów obliczają przypuszczalną szybkość średnią, jaką samoloty uzyskały.

Z Królewca wystartował pierwszy Morzik o godz. 9 36. W dwie minuty po nim ruszył Francke. Jako pierwszy z Polaków wystartował Gedgowd o godz. 9.47. W 3 minuty po nim ruszył Balcer, trzeci startował Karpiński o godz. 9 53. Grzeszczyk i Buczyński wystartowali jednocześnie o godz. 9.57. Bajan wyleciał o godz. 10 7, a Płonczyński o godz. 10.1.

BERLIN. Na lotnisko berlińskie Tempelhof pierwszy przybył Niemiec Francke o godz. 51.42, po nim Jung o 11.56.

Z Polaków pierwszy wylądował Gedgowd o godz. 12.13, w dwie minuty po nim Balcer na RWD, trzeci był Buczyński o godz. 12.24.

O godz. 15 nastąpił start maszyn z Berlina. Pierwszy zdołał wystartować Niemiec Francke — (№ 15), drugi — Osterkamp (№ 19), trzeci — Morzik (№ 26), czwarty — Eberhardt (№ 24), piąty, a pierwszy z Polaków był Balcer (№ 64).

Krótko po starcie nadeszła wiadomość o przymusowem lądowaniu dwu lotników: Karpińskiego na RWD i Steina na Klemmie.

BERLIN. Karpiński, pilotujący samolot turniejowy № 74 RWD 9 — musiał wylądować w miejscowości Gustebride nad Odrą. Przyczyną przymusowego lądowania był defekt magneta. Lotnikowi wysłano z pomocą samolot z Berlina.

Karpiński nie traci na lądowaniu przymusowem punktów, jedynie czas zużyty na postój będzie mu doliczony przy ustaleniu szybkości średniej.

Niemal jednocześnie z wypadkiem Karpińskiego—zdarzyło się drugie przymusowe lądowanie — niemieckiemu lotnikowi, który pilotuje maszynę № 24 (Klemm). I tu przyczyną lądowania był defekt motoru.

W drodze z Berlina do Kolonji as lotnictwa włoskiego Colombo musiał przymusowo lądować i nadesłał depeszę do kierownictwa Challenge'u, że z zawodów wycofuje się.

KOLONJA. Na lotnisku w Kolonji wylądował pierwszy Bayer o godz. 15.21, Seideman o g. 15.38, Hubrich g. 15.26, Eberhardt o g. 15.10, Krueger o g. 15:26 Zacek, o g. 15.46, Ambruz o g. 15.18, Dudziński o g. 15.15, Gedgowd o g. 15.10: Grzeszczyk o g. 15.31, Balcer o g. 15.14, Włodarkiewicz o godz. 15.45, Buczyński o g. 15.23, Florjanowicz o g. 15.16, Skrzypiński o g. 15.30, Macpherson o g. 15,31, Francois o g. 16.50, Angeli o g. 15.33 Sanzin o g. 15.31.

Do dalszego lotu do Brukseli wysta- z Kolonji następujący zawodnicy: Osterkamp g. 15.50, Francke g. 14.56, Hirth g. 16.12, Seideman g. 16.15, Hubrich g. 16.59, Krueger g. 16.11, Morzik g. 15.29, Angeli g. 16.14, Tessore g. 16,13, Sanzin g. 16 05, Zacek, g. 16.16, Ambruz o g. 15.57, Anderle g. 16.04, Gedgowd g. 15.39, Grzeszozyk g. 16 10, Balcer g. 16 40, Włodarkiewicz g. 15.45, Buczyński g. 15.47, Florjanowicz g. 15.45 Skrzypiński o g. 16.15. Macpherson g. 16.04.

BRUKSELA. Na tutejszym lotnisku lądowali następujący zawodnicy: Osterkamp godz. 16 25, Francke g. 15.42, Jung g. 15.40, Morzik g. 16.15, Ambruz g. 16.42, Dudziński g. 16.33, Gedgowd g. 16.23, Balcer g. 16.26, Włodarkiewicz g. 16.23, Bajan g. 16.38, Buczyński g. 16.34, Florjanowicz g. — 16.31.

Do dalszego lotu do Paryża wystartowali: Franke o godz. 15.53, Jung g. 15.50, Morzik g. 16.38, Ambruz godz. 16.50, Balcer g. 16.36, Bajan g. 16.47 i

Sąd klubowy BBWR. w sprawie sen. Targowskiego

WARSZAWA. Prezes Walery Sławek otrzymał od sen. Targowskiego list treści następującej:

„Wielce Szanowny Panie Prezesie. Wobec tego, że ongiś przez czas pewien byłem członkiem zarządu Zakładów Żyrardowskich, a obecnie zostały ujawnione nadużycia w tem przedsiębiorstwie, uważam za konieczne poddać miarodajnemu osądowi moją tam działalność, dlatego też proszę Pana Prezesa o powołanie w tej sprawie sądu.

Równocześnie stawiam do dyspozycji Pana Prezesa swój mandat senatorski, a niezależnie od Jego decyzji w tej materji komunikuję, że do czasu aż sprawa moja nie zostanie ostatecznie i całkowicie wyjaśniona, a ataki na moje dobre imię odparte i udaremnione, nie jestem w stanie sprawować funkcji kierownika grupy senackiej BBWR. oraz przewodniczącego komisji konstytucyjnej.

Zechce Pan Prezes przyjąć wyrazy mego niezmiennego szacunku i poważania. (—) Józef Targowski".

—

Prezes Walery Sławek w związku z listem sen. Targowskiego powołał sąd klubowy dla rozpatrzenia całokształtu działalności jego w zarządzie Żyrardowa, natomiast na podstawie posiadanych wiadomości nie dopatrzył się potrzeby załatwiania wniosku o rezygnację z mandatu senatorskiego przed wydaniem orzeczenia sądowego.

Wisła w Kieleckiem przybiera.

KIELCE. Wskutek ciągle padających deszczów woda na rzekach w Kieleckiem przybiera o 1 cm. na godzinę. — Pod Nowym Korczynem stan wody na Wiśle wynosi 4.28 mtr. ponad poziom normalny. Pod Opatowcem w pow. pińczowskim stan wody na Wiśle podniósł się w ciągu nocy o 20 cm. i wynosi 3.10 m. ponad poziom normalny. Pod Sandomierzem stan wody podniósł się znacznie i wynosi 3.34. Ludność miejscowa oraz zespoły junaków czynią wysiłki, celem zabezpieczenia wałów, które w kilku miejscach są zagrożone. Deszcz pada ciągle.

Biskupi i plebiscyt w Saarze.

GENEWA. Komisja plebiscytowa dla terytorjum Saary przesłała Radzie Ligi Narodów pismo, dotyczące działalności biskupów Trewiru i Spiry.

Komisja donosi, że w końcu lipca odbył się w Saarbruecken dzień młodzieży katolickiej, na który komisja rządząca wydała zezwolenie, gdyż organizatorzy zapewniali o jego charakterze religijnym. Tymczasem z okazji manifestacji biskupi Trewiru i Spiry wysłali w imieniu 50,000 młodzieży katolickiej Saary telegram hołdowniczy do prezydenta Rzeszy.

Zdaniem komisji plebiscytowej, wysyłając ten telegram, biskupi nie zachowali neutralności politycznej. Interwencja ich wydaje się komisji sprzeczną z zasadą wolności głosowania. Pozwala to przypuszczać, że biskupi katoliccy nie są związani uroczystemi zobowiązaniami, przyjętemi przez zainteresowane rządy. Uważając to za lukę, niekorzystną dla ścisłej neutralności akcji plebiscytowej, komisja komunikuje radzie stanowisko biskupów dla powzięcia odpowiednich zarządzeń.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

Buczyński g. 16.48 następnie Dudziński, Gedgowd; Włodarkiewicz i Florjanowicz.

PARYŻ. O godz. 17.15 przybyli na lotnisko w Orly pod Paryżem Francke i Junck godz. 18.01, Gedgowd — g. 17.58, Balcer — o g. 18.01, Włodarkiewicz — o g. 18.03, Bajan — o g. 18.11, Florjanowicz — o g. 18.03. Dotychczas przybyło około 15 lotników.

PARYŻ. Na lotnisku Orly wylądowało ogółem 24 maszyny na ogólną liczbę 32 samolotów, biorących udział w Challenge'ę. Przybyli wszpscy zawodnicy z wyjątkiem Karpińskiego, o którego przymus. lądowaniu podamy później. Po za lotnikiem włoskim Colombo wycofał się również z turnieju lotnik niemiecki Stein.

Otwarcie sesji Rady Ligi Narodów.

GENEWA. Półtoragodzinna rozmowa min. Becka z min. Barthou uważana jest za najzdonioślejszy evenement pierwszego dnia obrad genewskich.

O godz. 11 min. Benesz otworzył 81-szą sesję Rady Ligi Narodów. Wobec dużej doniosłości problemów, ciążących w atmosferze genewskiej, porządek dzienny Rady wzbudził tylko mierne zainteresowanie. — Spór Bolivji z Paragwajem, sprawa handlu opjum i międzynarodowego instytutu kinematograficznego nie zdołały odwrócić myśli od daleko poważniejszych i bliższych nam problemów.

Poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów.

GENEWA. Wczoraj odbyło się poufne posiedzenie Rady Ligi. Zawodem dla świata politycznego był fakt, że na posiedzeniu tem nie poruszano sprawy wstąpienia ZSRR do Ligi Narodów.

Samorządowa komisja kodyfikacyjna.

WARSZAWA. Ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego upoważniła P. Prezydenta R. P. do wydania jednolitych tekstów ustaw samorządowych dla poszczególnych dzielnic państwa. W celu podjęcia prac przy gotowawczych, powołano do życia specjalną komisję samorządowych prac kodyfikacyjnych przy departamencie samorządowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Zadaniem komisji jest ustalenie kierunku pracy i czuwanie nad zgodnością projektów kodyfikacyjnych z zakresem pełnomocnictw, czuwanie nad jednolitością wykładni prawnej i opinjowanie wątpliwych kwestyj prawnych.

B. P.

TERESA z Bergmanów GROSMANOWA

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zmarła w Truskawcu dnia 7 września 1934 roku, przeżywszy lat 67.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż, syn, siostra i Rodzina.

O dniu pogrzebu nastąpią osobne zawiadomienia.
Uprasza się o nieskładanie kondolencyj.

Największa sensacja świata sport.

Niedzielny mecz Polska — Niemcy.

WARSZAWA. Jak wiadomo, w dniu jutrzejszym odbędzie się w Warszawie na Stadjonie Wojska Polskiego mecz piłki nożnej Polska — Niemcy, który wzbudził niebywałe zainteresowanie. — Kierownictwo tego sensacyjnego meczu wybudowało dodatkowe trybuny oraz wydrukowało jeszcze 1,000 biletów. Wszystkie bilety zostały już rozsprzedane. — Tysiące zgłoszeń o bilety nie zostały uwzględnione wobec braku miejsc.

O olbrzymiem zainteresowaniu jakie wzbudziły powyższe zawody świadczy fakt, że z Niemiec przybywa na mecz kilkanaście pociągów popularnych.

Straszliwe spustoszenia trąby wodnej.

SAN FRANCISCO. Południową część zachodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych nawiedziła katastrofalna trąba wodna. która w wielu miejscowościach wyrządziła olbrzymie spustoszenia. — W Long Beach zniszczony został doszczętnie pomost do lądowania w porcie. Nadto wiele domów w porcie zostało zalanych. Miejscami trąba wodna osiągała wysokość 60 m.

Równocześnie katastrofalny tajfun nawiedził północną część wyspy Luzon(Filipiny). Potworna wichura w ciągu kilkunastu sekund zmiotła z powierzchni ziemi setki bambusowych domków ludności tubylczej. Również domy murowane zostały silnie uszkodzone. Trzy osoby zostały zabite od walących się drzew, oraz od spadających dachówek.

Nowy rozłam w endecji.

WILNO. Tarcia w łonie wileńskiej endecji zaczynają na nowo odżywać. Według pogłosek na tapecie nowy rozłam. Pierwszą jego jaskółką, jak twierdzą wtajemniczeni, jest ustąpienie, a jak twierdzą inni, usunięcie ze stanowiska sekretarza stronnictwa p. Jungnikiela. Bezpośrednią przyczyną ustąpienia p. Jungnikiela miały być nieporozumienia między nim, a grupą p. Piotra Kownackiego, redaktora „Głosu Wileńskiego". Dotychczasowy organ endecji, „Dziennik Wileński" ma przestać wkrótce wychodzić, a jego miejsce zajmie „Głos Wileński".

Nowa skarga „Volksbundu"

KATOWICE. „Volksbund" wniósł do komisji mieszanej skargę. w której stawia zarzut dyrekcji zakładów Hohenlohe, że zwolnienie urzędników przedsiębiorstwa nastąpić miało dlatego, iż należeli do mniejszości niemieckiej.

Skarga Volksbundu niema podstaw, gdyż dyrekcja zakładów Hohenlohe, zmuszona była zamknąć kopalnię „Marks" dla przeprowadzenia reorganizacji, i zwolniła część urzędników.

Nowa skarga Volksbundu jest dowodem wyzyskiwania przez tę organizację prawa ochrony mniejszości.

Przed nowemi wyborami. samorządowemi.

WARSZAWA. Koła samorządowe oczekują rozpisania w najbliższym czasie wyborów do Rad powiatowych w województwach centralnych i wschodnich, w których przeprowadzone zostały w całości wybory do organów samorządu gminnego.

W województwach zachodnich i południowych, w których świeżo wprowadzono gminy zbiorowe, należy oczekiwać rozpisania wyborów przedewszystkiem do Rad gromadzkich i gminnych. Wybory do Rad powiatowych na obszarze tych województw odbędą się w późniejszym terminie.

Hrabia Potocki w więzieniu.

Francuscy dyrektorzy „Żyrardowa" dbają o swe żołądki.

WARSZAWA. Hr. Henryk Potocki o którego aresztowaniu donosiliśmy wczoraj, został przewieziony do więzienia przy ul. Długiej w Warszawie.

Walne zebranie akcjonarjuszy „Żyrardowa", które miało się odbyć 10 b. m. zostało odwołane na czas nieograniczony.

Podobno sedzia Demant zamierza przeprowadzić jeszcze dalsze posunięcia. Dwaj senatorowie BB: Targowski i Sobolewski, mają być na nowo przesłuchani. Sprawą tą ma zająć się ponadto prezydjum klubu BB, ale będzie to dopiero po powrocie ministra Koca z Paryża.

Aresztowani dyrektorzy „Żyrardowa" którzy przebywają w więzieniu na Rakowieckiej, mają całkowite utrzymanie otrzymywać z jednej z restauracyj warszawskich. Kuchnia ma być francuska, podobno nawet z winem.

Z zagadnień ideowo - programowych Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

O naszej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości

(Szkic ogólny)

Nasi poprzednicy ideologiczni (Organizacja Młodzieży Narodowej „Zarzewie", „Filarecja") stanowili jedną z grup obozu niepodległościowego. Byli grupą szczególnie aktywną. Cechowała ich przedewszystkiem rzecz wspólna wszystkim uczestnikom ruchu niepodległościowego, oraz nieprzeparta dążność do wywalczenia narodowi polskiemu własnego bytu państwowego. Chodziło tu o to, by Polak, jako członek narodu, któ ry wnosił swoiste wartości do kultury ogólno ludzkiej, mógł rozmawiać z człowiekiem innej narodowości jako osoba równouprawniona, mogąca się legitymować nietylko pewnym węzłem kulturalnym, lecz także posiadaniem niewymuszonego obywatelstwa. Jednakże to nie była jedyna cecha naszych poprzedników organizacyjnych. Wielu niepodległościowcom wystarczyło samo wskazanie wywalczenia bytu państwowego. Abstrakcyjny mit Polski niepodległej był dla nich dostatecznem uzasadnieniem ich poczynań.

Inaczej było z naszą organizacją. W założeniach swoich posiadała ona coś więcej. Nie wystarczyła jej świadomość walki o Polskę — wogóle. Z przy szłem Państwem Polskiem złączyła grupa nasza konkretną treść. I tak związała z niem nadzieję ziszczenia sprawiedliwego a postępowego ustroju społeczno-gospodarczego. Tu tkwi początek radykalizmu naszego ruchu. Niewątpliwie ówczesny radykalizm polski wypowiadał się w formach łagodnych. Wielki bowiem cel walk wolnościowych — odbudowania państwa — rzucał cień na wszystko, co stało obok tego celu, lub poza nim.

Przeszłość naszego ruchu charakteryzuje jeszcze jeden moment, który do dziś odgrywa rolę pierwszorzędną. Szczerze i bez przesady możemy stwierdzić, że tylko nasz ruch był uprawniony do głoszenia hasła: „Za wolność naszą i Waszą".

Bowiem w programie walki o wolność naszą pomieściliśmy program walki o wolność tych grup, które miały współżyć w ramach jednego państwa. Imperjalizm był nam zawsze obcy. Obcą była nam również nietolerancja. O tem przypomnieć warto, bo to jest wielki dokument naszego wczesnego i bardzo wszechstronnego demokratyzmu.

* * *

Odzyskaliśmy wolność. Polska weszła do społeczności narodów jako jej równouprawniony członek. Z chwilą tą odpadł zasadniczy cel ruchu niepodległościowego. Kto mógł zabierał się do twórczej pracy nad utrwaleniem bytu Polski, obserwując pierwsze fragmenty nowej rzeczywistości państwowej. Dla tych, którzy ruch niepodległościowy uważali za walkę nie o jakąbądź Polskę, ale o Polskę, postępowej struktury społeczno gospodarczej, stało się wcześnie jasnem, że układ stosunków państwowych w pierwszych latach wolności nie idzie po linji tego postulatu.

Potrzeba stoczenia nowej walki okazała się rzeczą nieuniknoną. Stąd entuzjazm, z jakim przyjęliśmy Rewolucję Majową. Przełom majowy miał zapoczątkować dzieło przebudowy społeczno gospodarczej, dzieło zakrojone na ujęcie żywotnych interesów polskiego świata pracy fizycznej i umysłowej. Dowodzi tego wyczucie mas, które nie zwlekając poszły za Marszałkiem. Dowodzi tego również rozmach i charakter prac przedsięwziętych bezpośrednio po przełomie. Niewątpliwie leżało w intencji Twórcy Przełomu także usprawnienia machiny państwowej. Lecz ktoby mógł przypuszczać, że cel ten da się osiągnąć bez istotnej przebudowy naszego życia społeczno - gospodarczego, w drodze drobnych przesunięć, maleńkich reform. Los chciał że dwóch zadań przełomu przebudowy społeczno gospodarczej i usprawnienie machiny państwowej zaczęto realizować drugie.

Pierwsze zadanie nie doczekało się jeszcze realizacji, jakkolwiek pamięta się o niem. Stojąc na gruncie ideologji Przełomu Majowego, widzimy rolę swoją w dokładaniu wszelkich starań, by to pierwsze jego zadanie mogło się zrealizować.

Zanim jednak przedstawię tę rolę zobrazuję pokrótce to co reprezentujemy jako organizacja ideowa w chwili obecnej. Jesteśmy demokratami. Idea demokratyczna jest nam najistotniejszem wskazaniem postępku. I nie może być — zdaniem naszem — mowy o kryzysie demokracji. To, co zwykło się w języku potocznym pochopnie określać mianem kryzysu demokracji, nie jest istocie kryzysem z form demokratycznych. Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że idea demokratyczna nie znalazła jeszcze w praktyce pełnego zastosowania.

Równość wobec prawa, wolność polityczna — to niewątpliwie ważne zdobycze czasów naszych.

Lecz są to wartości iluzoryczne i to tak długo niemi pozostaną, aż nie dokona się demokratyzacji gospodarczej i socjalnej. Głównie chodzi o demokratyzację gospodarczą, wiemy bowiem jak wielką rolę odgrywa dziś kapitał w urabianiu opinji publicznej. Więc pracujemy w dziele uspołecznienia mas.

Jesteśmy przeciwnikami liberalizmu gospodarczego. Liberalizm nie doprowadził do poczucia swobody działania, co było intencją czystych jego ideologów, doprowadził natomiast do bezwzględnego wyzysku pracy. Dając jednym poczucie nieokiełzanej swobody, wciągnął innych w odmęt zatraty cech człowieczeństwa. Liberalizm gosp. i polit. uczynił państwo narzędziem do realizowania egoistycznych celów. Wielu zarzuca demokratyzmowi, że miast podciągać masy do poziomu, reprezentowanego przez jednostki najbardziej inteligentne, pogrąża te jednostki w niekulturalnej masie. Oczywiście przy nieodpowiednim rozwikłaniu zagadnień praktycznych tak być może. Praktyka ustrojowa i społeczna demokracji parlamentarnej wykazała nawet, że tak niejednokrotnie bywało. Lecz tak być nie musi. Zależy to od rozwiązania zagadnienia elity demokratycznej.

c. d. n.).

Kłamstwa i intrygi.

WARSZAWA. Paryska Ajencja „Radjo” ogłosiła w dniu 5-ym bm. rzekomo z Warszawy pochodzącą wiadomość o zamierzonych „w najbliższym czasie zmianach w składzie rządu polskiego w związku z polską polityką zagraniczną”.

Ajencja „Iskra” stwierdza, że lansowana przez paryską agencję pogłoska pozbawiona jest wszelkich podstaw i należy do serji intryganckich i tendencyjnych plotek, rozpuszczanych ostatnio przez pewne koła prasowe francuskie.

Ile węgla wywieziemy do Austrji?

WARSZAWA. Rząd austrjacki wyznaczył kontyngenty przywozu węgla do Austrji we wrześniu w wysokości 105000 tonn węgla.

W tej ilości ma być przywiezione z Polskiego Górnego Śląska 64 800 tonn zaś z Dąbrowy Górniczej 14.000 tonn. Ogółem więc Polska ma dostarczyć Austrji we wrześniu 78.000 tonn węgla i koksu.

Śledztwo w sprawie poznańskiego „Kuerthena“.

POZNAŃ. Sprawa wielkiego mordercy kobiet, Franciszka Langego nie przestaje absorbować opinji. Dochodzenia policyjne obejmują w tej chwili cały teren Polski i ujawniają codziennie coraz to nowe szczegóły. Wczoraj aresztowany został Ernest Kraus, kolega syna i równocześnie wspólnika mordercy Brunona. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem przechowywania pieniędzy, pochodzących z obrabowania ofiar Langego. Dalsze śledztwo wobec ogromnego materjału potrwa jeszcze conajmniej 2 miesiące.

Na tropie bestjalskich bandytów.

KATOWICE. Pościg policji za sprawcami morderstwa rabunkowego pod Ćwiklicami koło Pszczyny, jakie wydarzyło się w ub. sobotę, trwa nieprzerwanie dalej. Policji znane już są nazwiska obu sprawców napadu. We wsi Przyszewice, pow. Rybnik, aresztowano pewnego osobnika, pochodzącego z Tarnobrzega, woj lwowskie. Liczne poszlaki wskazują na to, że jest on jednym ze sprawców tego napadu. Ujęcie drugiego sprawcy jest kwestją najbliższego czasu.

Jak wiadomo, ofiarami potwornego napadu pod Ćwiklicami byli: st. post. Pastelski, goniec pocztowy ś. p. Karol Głowała i gajowy ks. Pszczyńskiego ś. p. Józef Masny. Post. Pastelski walczy ze śmiercią, jest on częściowo sparaliżowany i nie odzyskał dotychczas przytomności.

Przyczyna niepowodzenia rokowań sowiecko-amerykańskich.

WASZYNGTON. Niepowodzenie rokowań sowiecko-amerykańskich w sprawie długów przypisać należy naleganiu Rosji Sowieckiej na przyznanie jej pożyczki w wysokości 100 milj. dol. i ułatwień kredytowych do tejże wysokości Prezydent Roosevelt skłonny ma być do przyznania ułatwień kredytowych, natomiast udzielenia pożyczki odmawia.

Tragiczny bankiet.

350 osób zatrutych.

LOS ANGELES. Odbył się tu uroczysty bankiet z udziałem tysięcy weteranów i rezerwistów armji amerykańskiej, który zakończył się w sposób tragiczny. 350 uczestników obiadu zatruło się potrawami. Stan 5 był tak groźny, że odwieziono ich do szpitala.

Zuchwały napad rabunkowy na bank—oczywiście w Ameryce

NOWY JORK. Trzech od stóp do głów uzbrojonych bandytów dokonano zuchwałego napadu na bank państwowy w Lake City, w południowej Karolinie i umknęło z łupem 100.000 dolarów. Oprucy tego uprowadzili oni jeszcze w aucie, w którym uciekali dyrektora banku i kasjera.

Obaj ci gentelmani, — których bandyci steroryzowali podczas wykonywania rabunku karabinami maszynowemi— musieli dokonać zupełnie nie dobrowolnej podróży 50 km. W okolicy bezludnej zostali przez bandytów porzuceni.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedzielę 9 września. Sergjusza P.W.
Poniedziałek 10 września. Mikołaja.
Wschód słońca o g. 4,10. Zachód o g. 18,12.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: III Aleja, Narutowicza.

Na froncie drożyzny bez zmian. Komisja statystyczna do badania zmian kosztów utrzymania wczoraj pod przewodnictwem zastępcy Inspektora Pracy Radłowskiego ustaliła, że koszt utrzymania rodziny robotniczej z 4-ch osób w ciągu ubiegłego miesiąca nie uległa zupełnie żadnym zmianom w porównaniu z poprzednim miesiącem.

Przedawnienie długów. Doniosłą zmianę w spłacie długów wprowadzają zastosowane ostatnio przepisy nowego kodeksu o zobowiązaniach. W myśl nowego kodeksu, okres przedawnienia długów skrócony zostaje do lat 20. Dotychczas pod rządami prawa Napoleona obowiązywało przedawnienie 30 letnie.

Tak długi okres ważności zobowiązań okazał się przeżytkiem, w wielu bowiem wypadkach nie było możliwem udowodnienie długu zaciągniętego przed trzydziestoma laty.

Choroba dyr. Duhamela. W dniu wczorajszym w mieście zaczęły kursować sensacyjne pogłoski, jakoby generalny dyrektor fabryki „Częstochowianka” i prezes Tow. Śpiewaczego „Lutnia” p. Edmund Duhamel, przebywający obecnie na urlopie we Francji, uległ tragicznemu wypadkowi.

Nie przytaczamy szczegółów tych pogłosek, brzmiących jak rozdział sensacyjnej powieści, stwierdzamy tylko ich absolutną bezpodstawność.

Według otrzymanych przez nas wiadomości z dobrze poinformowanego źródła, dyr Duhamel przed kilku dniami b. poważnie zapadł na zdrowiu, lecz jest nadzieja, że jego krzepki organizm przetrzyma chorobę.

Rękawiczki polskie w Ameryce cieszą się powodzeniem. Według wiadomości Izby Handlowej Polsko-Amerykańskiej, rękawiczki polski osiągnęły znaczne powodzenie na rynkach Stanów Zjednoczonych.

W związku z tem wiele fabryk łódzkich zajęło się produkcją rękawiczek, gdyż próbne partje, wysłane do Stanów Zjednoczonych odrazu znalazły szeroki zbyt i były przez miejscowych kupców specjalnie wyróżniane ze względu na ich dobry gatunek i solidne wykonanie towaru.

Urlopy dla szeregowych żydów. Zarządzeniem władz wojskowych udzielane będą z powodu przypadających w przyszłym tygodniu żydowskiego Nowego Roku urlopy świąteczne dla szeregowych żydów.

Sklepy spożywcze. otwarte w niedzielę do godz. 10.

Na skutek interwencji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w sprawie zezwolenia na otwarcie sklepów w niedziele, dnia 9, 29, i 30 bm. przed i podczas nadchodzących świąt żydowskich, ministerstwo przychylnie ustosunkowało się do złożonego w tej sprawie memorjału i wysłało zarządzenia do wszystkich wojewodów i zezwala się na handel podczas wymienionych niedziel w sklepach spożywczych i mięsnych do godziny 10 rano.

Rejestracja urodzonych w roku 1914 i od 23 — 50 lat. Stosownie do zarządzenia Zarządu Miejskiego m. Częstochowy, wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1914, oraz w wieku od 23 do 50 roku życia, którzy do spisów poborowych nie zgłosili się i do spisów tych nie zostali wpisani, winni zgłoszenie to uskutecznić w ciągu października i listopada rb. w referacie wojskowym, Magistrat, oficyna, II piętro. Obowiązani do spisu mają się zgłaszać z wydanemi im zaświadczeniami o zgłoszeniu się do rejestracji i z dokumentami, stwierdzającemi datę i miejsce urodzenia, oraz wyznanie. Osoby, które nie dopełnią obowiązku zgłoszenia się, pociągane będą do odpowiedzialności karnej.

Od 1 stycznia 1935 roku spisy poborowych rocznika 1914 wyłożone będą przez 2 tygodnie w Zarządzie Miejskim do wglądu. W tym czasie każdy poborowy może, wrazie stwierdzenia mylnego lub niewłaściwego spisu, zwrócić się do referatu wojskowego o sprostowanie ew. nieścisłości.

Walka z nielegalną praktyką lekarską.

Przeprowadzona ostatnio rewizja aptek ujawniła w jednej z aptek na prowincji, że pewna firma, wyrabiająca specyfiki, udzielała za pośrednictwem aptek osobom, uprawiającym nielegalnie praktykę lekarską prowizji od przepisywanych lekarstw tej firmy.

W związku z tem minister opieki społecznej wydał do wyjewodów okólnik, w którym podkreśla niedopuszczalność tolerowania tego stanu rzeczy. Jednocześnie minister opieki społecznej poleca wojewodom, aby zwrócili baczną uwagę na wszelkie przejawy nielegalnej praktyki lekarskiej, uprawianej przez różnego rodzaju znachorów, z wielką szkodą dla zdrowia publicznego i krzywdą niezamożnych warstw ludności. W razie ujawnienia nadużyć tego rodzaju, należy natychmiast pociągnąć winnych do odpowiedzialności karnej.

Pierwszy „five“ towarzyski w sali restauracji „Polonia“. Połączone patronaty przy gimnazjum państw. im. H Sienkiewicza urządzają dziś, w sobotę o godz. 17 „five“ towarzyski w restauracji „Polonia”, połączony z dancingiem przy dźwiękach doborowej orkiestry.

Impreza ta ma charakter szczególnie sympatyczny ze względu na piękny cel, jaki jej przyświeca pomoc ubogiej młodzieży szkolnej.

To też spodziewamy się, że inicjatywa ta uwieńczona zostanie jaknajlepszym skutkiem i że wszyscy ludzie dobrej woli dadzą sobie rendez-vous w „Polonji“, gdzie spędzą kilka godzin w miłej atmosferze towarzyskiej i zarazem spełnią szlachetny uczynek, przychodząc z pomocą niezamożnej młodzieży.

Ofiary na powodzian. Dyrekcja Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej wpłaciła za wrzesień kwotę zł. 38 gr. 40 na rzecz powodzian do biura Komitetu Pomocy dla Powodzian. Prócz tego za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie — oddział w Częstochowie — pracownicy dmysłowi i fizyczni fabr. „La Czenstochowienne" wpłacili za sierpień kwotę zł. 984 gr. 34, oraz fabr. Papieru i Młyny w Częstochowie kwotę zł. 69 gr. 71.

Czasowe pomieszczenie Kursów Gimnazjalnych P. N. S. W. Wykłady na miejscowych Kursach Gimnazjalnych prowadzonych przez Zarząd Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Srednich i Wyższych odbywają się do czasu uzyskania nowego lokalu przy I ej Alei nr. 9 I piętro (Tow. Rzem.-Przem.)

Nadmieniamy, iż Kursy powyższe kierowane przez zasłużoną organizację nauczycielską, jedyne w Częstochowie posiadają zatwierdzenie wyższych władz szkolnych i jako jedna z komórek ogólnoświatowych zyskała zaufanie w społeczeństwie.

Sunny Boys w „Savoju". Po dłuższej nieobecności w Częstochowie rozpoczęła sezon jesienny znana orkiestra jazzowa pod kier. p. A Goldszajdera, co dało impuls tutejszej publiczności do wzmożonej frekwencji popularnej restauracji „Savoy", zwłaszcza, że wspomniany zespół posiada w swoim bogatym repertuarze najnowsze przeboje sezonu oraz atrakcyjne szlagiery ostatnich filmów dźwiękowych.

Olbrzymi napływ pątników

na uroczystość Narodzenia Najśw. Marji Panny.

Uroczystość Narodzenia Najśw. Marji Panny zgromadziła u stóp Jasnej Góry olbrzymie zastępy wiernych. Już od czwartku napływać poczęły poprzez wszystkie rogatki miasta liczne kompanje w barwnych strojach ludowych z orkiestrami. Między innemi przybyła pielgrzymka członków Zw. Katolików Niemieckich w Polsce w liczbie około tysiąca osób z Odrzywoła, Żywca, Kalwarji, Woli Radziszowskiej, z Zagłębia i t. d. Przybyła również autobusami z Wiednia reprezentacyjna pielgrzymka katolików austrjackich.

Dziś, w sobotę, o godz. 14.30 odbędzie się na Jasnej Górze Droga Krzyżowa po wałach zakończona kazaniem przed szczytem, o godz. 16 tej — Różaniec w Kaplicy M. B., a o godz. 17-tej procesja Marjańska po wałach, poczem nabożeństwo wieczorne przed szczytem z kazaniem i z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Nowy tunel kanalizacyjny w Częstochowie.

W tych dniach Zarząd Wodociągów i Kanalizacji wybudował nowy, z kolei 4-ty w naszem mieście tunel kanalizacyjny u wylotu ul. Piastowskiej na Stradomiu.

Przechodzi on pod torem kolei Herby — Kielce, od wylotu ul. Piastowskiej do ul. Rzeźnickiej.

Tunel zawiera rurę o średnicy 200 milimetrów, doprowadzającą ścieki do Stradomia, a w przyszłości i z Ostatniego Grosza i innych pobliskich dzielnic do kolektora kanałowego w ul. Pierwszego Maja.

Budowa kanału stanowi doniosły krok naprzód w rozłożonem na szereg lat dziele uzdrowotnienia naszego miasta, gdyż umożliwi skanalizowanie Stradomia, Zacisza i Ostatniego Grosza.

Przykry incydent na placu jasnogórskim.

W walce z konkurentem przeciął rękę nożem.

Wczoraj wieczorem na placu jasnogórskim rozegrało się krwawe zajście, które wywarło przygnębiające wrażenie na przyglądających się gorszącemu widowisku pątnikach.

Oto w chwili, gdy plac wypełniony był zwartą ciżbą ludzką, do stojącego przed swym straganem 36 letniego Jana Radosza (Zawodzie, ul. Wspólna) podszedł Józef Kołodziejski (Aleja 73) również handlarz i wszczął na tle konkurencyjnem awanturę.

W pewnej chwili w rękach Kołodziejskiego błysnął nóż. Radosz, wiedziony nieomylnym instynktem samoobrony, usiłował odparować ręką cięcie noża, złapał za ostrze, mocno zaciskając je w garści.

Skutek tego nieopatrznego chwytu był fatalny. Napastnik, w rękach którego pozostawał trzon noża, szarpnął go, przecinając Radoszowi rękę niemal na dwoje, lecz na widok zbroczonej krwią ręki nieszczęśliwej ofiary, ulękł się swego czynu i ratował się ucieczką. Po chwili ujęty został jednak przez policję przy swoim straganie, dokąd schronił się właśnie.

Rannego Radosza przewieziono do szpitala Najśw. Marji Panny, gdzie lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ręki, rozpłatanej niemal na dwoje.

Nowa placówka handlowa. Znane z dobroci swych wyrobów zakłady mleczarskie „Agron" otworzyły w Częstochowie swą placówkę przy ul. gen. Dąbkowskiego.

Nowa placówka zasługuje na jaknajbardziej gorące polecenie: klientela znajdzie tu wszystko, co należy do branży mleczarskiej w doskonłym gatunku i po cenach przystępnych.

Chorzy, cierpiący na różne dolegliwości powinni szczególnie zaiteresować się mlekiem leczniczem Youghurt'a w-g prof. Miecznikowa.

Stuprocentową gwarancję wysokich walorów wyrobów „Agronu" daje urzędowe zaświadczenie powiatowego lekarza weterynarji Augustyńskiego, który stwierdza, że przeróbka mleka odbywa się w „Agronie" w idealnej wprost czystości i że samo mleko pochodzi od krów zdrowych, z obór „czystych, pozostających pod stałym jego nadzorem.

GOŁEM OKIEM.

O struganiu warjatów, o smutnej radości i o zawodowym związku nudystów polskich

Określenie: „kiepski warjat" ma swoje głębokie uzasadnienie, trzeba umieć „strugać warjata", bo gdy się tej życiowej sztuki nie posiada, to już trudno — trzeba uchodzić za człowieka normalnego, co dziś bardzo utrudnia życie.

Bo kto dziś liczy się z człowiekiem normalnym? Owszem oblicza go każdy urząd podatkowy i to tak dokładnie, że nic mu na życie nie zostawiają, a gdy się skarży, to nazywają go właśnie „kiepskim warjatem."

Taki co umiejętnie „struga warjata", ma żywot uproszczony: liczą się z nim, nie wymagają zbyt wiele, nawet sam pan komornik jest dlań uprzejmy, gdy zmuszony jest złożyć mu urzędową wizytę Takiemu wiele wypada i na wiele taki pozwolić sobie może, takiego nikt nie drażni, w przeciwieństwie do człowieka normalnego, którego osoba drażni z reguły każdego urzędnika, szczególnie skarbowego.

Znam osobiście, takiego strugającego z siebie warjata, bardzo zresztą miłego i wesołego człowieka. Mimo to nie radzę z nim pójść razem np. do urzędu podatkowego prosić o prolongatę długu. Nie to, żeby jego prośby nie uwzględnili — owszem, każdy urzędnik przyjmie go uprzejmie, choćby go skarbowa pasja ogarniała, co zdarza mu się tylko wtedy, gdy widzi interesanta w biurze w godzinach urzędowych. Owszem, jego załatwi, ale potem powetuje swą przymusową uprzejmość i wyrzuci ciebie za drzwi, czego za obrazę przyjmować nie należy, jako że to należy do przywilejów człowieka normalnego i płacącego podatki — taki naddatek do podatków. Tajemnicą powodzenia mego znajomego jest jego książeczka wojskowa, a w niej wypisana uwaga: zwolniony z szeregów, jako nieodpowiedzialny za swe czyny. To wszystko. To mu otwiera wszystkie drogi, zamyka drogi redukcji i egzekucji, bo kto zechce drażnić warjata? Właśnie dlatego nikt go też warjatem nie nazywa, a on, wszystkim od kiepskich warjatów wymyśla i ma rację, bo kto zechce warjata rozdrażnić? To on mnie przekonał, że można sobie życie wygodnie ułożyć, jeżeli umie się mądrze strugać warjata, a nie jest się kiepskim warjatem, który płaci więcej niż zarabia i któremu słusznie wymyślają i wyrzucają go za drzwi.

Wesołe życie! Otóż to. Nigdy jak teraz niebyło tyle wesołości w narodzie. Bo to od wczesnego ranka do późnej nocy śpiew tylko słychać i muzykę. W ciągu jednego tylko dnia wysłuchałem koncertu pięciu orkiestr podwórzowych, siedmiu aryj operowych w wykonaniu tyluż śpiewaków podwórzowych, dwunastu „przebojów" rewjowych w wykonaniu zespołów rewelersów podwórzowych, trzy występy katarynkowe, trzy widowiska podwórzowe magiczno-gimnastyczne, jeden monolog popularnego ulubieńca częstochowskiej publiczności podwórzowej, który struga warjata pod sympatycznym pseudonimem „Handelek". W międzyczasie, od godz. 6.30 (Pieśń „Kiedy ranne"... lekcja gimnastyki itd.) do godz. 23 ej („życzymy wszystkim dobrej nocy i przypominamy o uziemianiu anten..) wyło z siedmiu okien siedem różnego kalibru głośników radjowych.

Czy przed wojną było tak wesoło, tyle muzyki i tyle śpiewu? Włosi? Neapol, śpiewające miasto? I Włosi i ich Neapol już nam nie zaimponują. U nas każde miasto jest śpiewające, każde podwórko i każdy człowiek śpiewający wesoło choć głodno i goło.

Żeby to tylko ci: urząd skarbowy jak ci zaśpiewa o wymiarze podatku, to ci oko zbieleje! A kamienicznik komorne, a kupiec ceny!...

Trudno, trzeba przyznać, że jest u nas źle, że jest bezrobocie, że trudno żyć, ale na nudę narzekać nie możemy, choć do nudystów z konieczności każdy z nas należy i do bractwa świętego tureckiego, który tem się odróżniał od nas, że bynajmniej gołym nie chadzał.

W Anglji istnieją związki nudystów, czyli ludzi, których stać na przyzwoite ubrania i dlatego chcą chadzać nieprzyzwoicie nago, tak jak my, których niestać na przyzwoite ubrania, chcielibyśmy nie chadzać nago. Te angielskie związki nudystyczne noszą piękne nazwy: „Narodowy Związek Słońca i Powietrza", „Liga Lotosu", „Towarzystwo kąpieli słonecznych." itd.

Nasz narodowy nudyzm jest dotąd nie zorganizowany. Warto, by o tem pomyśleć: urzędy podatkowe, właściciele nieruchomości, nasi kapitaliści napewno przyszliby społeczeństwu z pomocą w organizowaniu związków polskich nagusów tak, że angielscy golasy przestałyby nam imponować. To byłby najliczniejszy związek zawodowy rzeczywistych nudystów.

Ostatecznie zupełnie najgorzej jeszcze nie jest. I u nas ludzie robili dobre interesa, choć jakie, tego dziś jeszcze do opinji publicznej podać nie mogę ze względu na dobro śledztwa, zwłaszcza, że tak uczynki dobre jak i dobre interesy zawsze kiedyś na wierzch wypłyną. Zostawiam ten temat do najbliższej okazji jako, że przysłowie poucza, że okazja czyni człowieka... bogatym, a cierpliwością i pracą ludzie majątki tracą, kto zaś pracuje i dokrada, temu Pan Bóg dopomaga.

Okazja czyni człowieka bogatym, choć są jeszcze tacy, którzy twierdzą, że pieniądze leżą na ulicy. Trzeba się tylko schylić i podnieść je.

Był moment, że ja sam wierzyłem w to, gdy dostrzegłem leżącą na chodniku srebrną pięciozłotówkę. Oczywiście podniosłem ją i byłem kiepskim warjatem, żem to uczynił. Znaleźne to kosztowało mnie całe dwadzieścia złotych: pięciozłotówka była fałszywa, a ten który ją podrzucił zagroził mi, że jeżeli mu nie dam dwadzieścia złotych, to oskarży mnie o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. Co miałem robić, dałem mu 20 złotych i tę fałszywą pięciozłotówkę i poszedłem za nim krok w krok, by oddać go w ręce pierwszego napotkanego policjanta Ale często łatwiej znaleźć fałszywą pięciozłotówkę niż napotkać policjanta. Przeto nie oddałem oszusta w ręce sprawiedliwości, natomiast on spotkał swego przyjaciela i wspólnemi siłami obili mnie ile wlazło. A gdy podniosłem krzyk, zjawił się policjant i opisał mnie w protokule za zakłócenie spokoju publicznego.

Oczywiście karę zapłacę, bo niestać mnie na odsiadywanie aresztu, w którym utrzymanie dzienne kosztuje 1 zł. W domu to wyniesie taniej.

Ja.

Żona z drugiej ręki i Biały Wódz -- dziś w „Atlanticu".

Ci, którzy złożyli ofiary na dożywianie biednych dzieci.

Wykaz firm i osób, które złożyły ofiary w czasie od 1|2 — 1|9 r. b. na akcję dożywiania dzieci bezrobotnych, prowadzoną przez Związek Pracy Obywateli Kobiet Zrzeszenie pow. w Częstochowie:

Bank Handlowy w Warszawie Oddz. w Częstochowie — zł. 20, S. P. T. Borucki, dyrektor B. P. — zł. 20, p. dyr. Certoux Martial — zł. 25, p. Czerwińska Anna — 15, dr. Finkelsztajn Józef — zł. 3, dr. Franke Alfred — zł. 15, Glinerowa Stefanja — zł. 2.50, B. p. Glikson Jan, mecenas — zł. 15, Fabryka Gnaszyńskiej Manufaktury—zł. 150, p. inż. Cz. Gniewiński — zł. 12, p. Grabowska Zofja — zł. 15, Huta Częstochowa — zł. 200, dr. Jabłoński Wł. — zł. 50, p. Jasińska Józefa — zł. 10, p. Karwińska — Kaczmarska Walerja — zł. 10, p. Fr. Kociołek -- zł. 15, Komun. Kasa Oszczędn. pow. częst. — zł. 75, p. Kochnowa Aleksandra — zł. 3, T-wo Naftowe „Limanowa" Od. Częst. — zł. 25, p. Mackiewiczówna Halina — zł. 6, p. dr. Markowicz Zygmunt — zł. 18, p. Miller, Inspektor Straży Granicznej—zł. 60, Orłowski Zygmunt — zł. 5, p. dyr. Wł. Płodowski — zł. 6. p. Rozenowicz Michał, dentysta -- zł 5 Wytwórnia Trykotarzy „Runo" — zł. 25, p. Ryszkowski Aleksander—zł. 15, Restauracja „Savoy" - zł. 20, dr. Siciarz Witold — zł. 4, p. Soczek Kazimierz — zł. 15, p. Sojka Leon — zł. 15, p. dr. Stawnicki Wojciech — zł. 35, Stowarzyszenie Spożywców „Jedność" got. — zł 136,80, w żywn. 13 20 — zł. 150, p. dr. Szaniewski Paweł — zł. 10, p. Switalski Klemens, sędzia — zł 25, p. J. Weksler — zł. 50, p. Wolbergowa Zofia — zł. 25 Ogółem zł. 1.169 50

Z. P. O. K. składa serdeczne podziękowanie wszystkim łaskawym ofiarodawcom. Akcja dozywiania rozpoczęła się w dniu 1 b.m., Z. P. O. K. gorąco poleca biedne dzieci dalszej opiece. Ofiary przyjmuje sekretarjat Z. P. O. K. ul. N. Panny Marji 19 od godz. 9 ej do 13-ej i od 16-ej do 18 ej.

Strzeleckie mistrzostwa powiatu. Szósty dzień zawodów strzeleckich nie przyniósł zmian na czołowych miejscach. Mimo bardzo silnej konkurencii i powiększonej liczbie stanowisk do 2, tylko trzy wyniki wybijają się nad poziom przeciętny: Musik Z. (PPW.) osiągnął 95 pkt.. Słobodzian Stefan (Zw. Strzel.) — 93 pkt. oraz Szpigel Jan (KPW) — 92 pkt.

Na stanowiskach strzeleckich oraz dla Komisji Sędziowskiej urządził Komitet namioty dla ochrony przed ewentualnym deszczem. W zawodach bierze udział przeciętnie 120 zawodników dzienniz, co świadczy dosadnie o popularności tych zawodów

Konfiskata i spalenie transportu ryb z Gdyni.

Onegdaj do Częstochowy nadszedł znaczny transport ryb morskich z Gdyni. Lecz nie sądzone im było dostać się na patelnię i co za tem idzie do żołądków ludzkich.

Na szczęście władze kolejowe uderzone zostały niesamowicie przykrym zapachem, dobywającym się ze skrzyni, zakwestjonowały cały transport i niezwłocznie zawiadomiły o tem miejski wydział zdrowia.

Na dworzec kolejowy przybył naczelnik wydziału zdrowia dr. Szaykowski i miejski lekarz weterynarji Chmurko, którzy stwierdzili, że ryby znajdują się w stanie dość daleko posuniętego rozkładu.

Wobec tego cały transport skierowany został do rzeźni miejskiej i tam uległ spaleniu w specjalnie przeznaczonym do tego kotle.

Złodzieje częstochowscy na gościnnych występach w Piotrkowie.

Jeden z nich podawał się za Amerykanina.

W dniu wczorajszym do mieszkania p. Marji Pawlak w Piotrkowie (Słowackiego 57) zakradł się złodziej, który usiłował okraść mieszkanie podczas nieobecnosci domowników.

Eskapada złodzieja okazała się dlań nieszczęśliwą, albowiem p. P. zbyt wcześnie wróciła do domu. Ku swemu przerażeniu zastała drzwi mieszkania otwarte, a w sypialni zaś zauważyła jakiegoś jegomościa, który manipulował przy bieliźniarce.

Niewiasta wszczęła alarm i poleciła swemu 5-letniemu synkowi wezwać pomocy przez otwarte okno.

Złodziej widząc, że sytuacja jego jest „niewygodna" chciał się ulotnić. Dzielna kobieta krzykiem pokrzyżowała plany nieproszonego gościa. Jednakże wszystkie jej zabiegi okazały się bezcelowe, albowiem złodziej - atletycznej budowy odepchnął p. P. i pobiegł wzdłuż korytarza.

Dochodzenie ustaliło, że owym niefortunnym złodziejem był niejaki Wacław Jefimczuk z Częstochowy, uciekinier z Rosji Sowieckiej, który w Piotrkowie podawał się za Amerykanina.

Na marginesie tej kradzieży trzeba zaznaczyć, że ostatnio w Piotrkowie dokonano licznych kradzieży i pomimo usilnych poszukiwań sprawcy nie zostali ujęci.

Najprawdopodobniej sprawcami tych kradzieży był Jefimczuk oraz ujęty po kilku godzinach przez policję piotrkowską jego wspólnik, pochodzący również z Częstochowy, niejaki Edward Badura.

Obaj aresztowani obchodzili mieszkania zamożnych rodzin w Piotrkowie, gdzie podawali się za agentów różnych firm, proponując kupno perfum itp. Byli oni zawsze przyzwoicie ubrani, wobec czego nie mogło paść podejrzenie, iż sprawcami systematycznych okradań mieszkań są dwaj osobnicy elegancko ubrani.

Ogłoszenie o przetargu na dostawę artykułów żywnościowych dla Zakładów Miejskich.

Zarząd Miejski w Częstochowie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę dla Zakładów Miejskich artykułów żywności w ilościach miesięcznych:

1. Chleba około 4000 — kg.
2. Bułek „ 1000.— „
3. Mięsa „ 1400.— „
4. Masła, słoniny 600.— „
5. Mleka pełnow 6000 — litr.
6. Ziemniaków jednorazowo 500.— metrów.

Prócz ziemniaków artykuły nie będą magazynowane, lecz dostarczane do 5 u różnych miejsc położonych w mieście Częstochowie codziennie przez dostawcę.

Pierwszeństwo mają producenci, następnie kolejno spółdzielnie handlowe, zrzeszenia gospodarcze i prywatni przedsiębiorcy

Termin dostawy roczny od 1 października 1934 roku do 30 września 1935 roku. Oferty w zapieczętowanych kopertach z nagłówkiem „oferty na artykuły żywnościowe", składać należy w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (ul. Dąbrowskiego 14) do dnia 22 września w godzinach urzędowych. Wadjum winno być złożone w Kasie Miejskiej w wysokości 200.— złotych.

Otwarcie kopert odbędzie się w obecności Komisji i Oferentów dnia 25 września r.b. o godzinie 12 ej w Wydziale Zdr. i Op. Społ. —

TYMCZ. PREZYDENT MIASTA

(—) J. MACKIEWICZ.

Częstochowa, dnia 4 września 1934 roku.

Sprzedaż zajętej szafy. W domu przy ul. Nadrzecznej 74 należącym do Szyji Essiga, mieszkał ubogi kataryniarz Rozenbaum wraz z liczną rodziną. A że obecne czasy kryzysowe nie sprzyjają Muzom wogóle, nie czyniąc wyjątku dla Muzy podwórkowej, więc nic dziwnego, że Rozenbaum coraz bardziej zalegał z komornem i wreszcie doczekał sięwizyty komornika, który mu zajął ruchomości.

Wkrótce potem stary Rozenbaum wyjechał na gościnne występy do okolicznych miasteczek. W domu pozostał 20 letni syn jego Abram i pewnego pięknego dnia, nie mając ani grosza przy duszy, sprzedał zajętą szafę, nie licząc się z surową literą prawne.

Wiadomo bowiem, że głodnemu, gdy chodzi o nasycenie żołądka, obojętne są jakiekolwiek subtelności prawa.

Wczoraj Abram Rozenbaum stanął przed sądem grodzkim. Sprawę rozpoznawał sędzia grodzki Kursa, protokuł posiedzenia prowadził urzędnik sądowy Olbromski, w charakterze oskarżyciela posiłkowego występował adw. Gitler.

Sąd skazał oskarżonego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat pięciu.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 4 ym dniu ciągnienia 4-ej klasy 30 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 20,000 na nr. 65301.
Zł. 15,000 na nr. 29720.
Zł. 10,000 na n-ry: 33528 137624.
Zł. 5,000 na nry: 1431 72629
Zł. 2 000 na n-ry: 1145 3125 6913 15701 29516 32207 33531 59346 68268 69114 78965 95872 98167 113676 130000 130801 136329 138526 151273 154527 157135 158187 158863 165803.
Zł. 1.000 na n-ry: 5886 11252 16082 16392 22039 23321 29535 32715 47135 47401 48628 53857 58024 71625 73760 73992 74190 77912 86193 88493 93280 94769 105299 105769 111771 115154 115460 117754 120460 123406 125517 136597 137143 150660 153872 155401 161048 167834 168197 169914.

II.

Zł 150.000 na n-ry: 61369
Zł. 15,000 na n-ry: 144020.
Zł. 10 000 na nr.: 121611.
Zł. 5,000 na n-ry: 4870 7450 17689 34335 48639 116467 140856.
Zł. 2,000 na n-ry: 574 2751 18474 18748 37921 43152 48441 53720 63845 64443 74191 74488 114065 115576 122515 124771 138669 143346 149331 149802 159001 166364 169383.
Zł. 1.000 na n-ry: 9171 10518 32997 35788 40950 45738 54361 55188 64603 67328 69145 72089 72774 74638 80526 86778 97051 99184 100197 109455 116921 126112 125321 127494 136481 136427 139201 143188 143552 144235 144437 152170 154319 160556 160477 161587 161934.

Do akt Nr. Km. 33-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 17 września 1934 r. od godz. 13 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości na placu Piotra Kotasa, w Kulejach, gm. Węglowice; a mianowicie: domu drewnianego na rozbiórkę, oszacowanego na łączną sumę zł. 600, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, wczasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 20 sierpnia 1934 r.

Do akt Nr. Km 1148-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 20 września 1934 roku, od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu Jana Żelechowskiego w Częstochowie przy ulicy Augusty na Nr. 23, a mianowicie mebli, klaczy, bryczki i uprzęży, oszacowanych na łączną sumę zł. 1020, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 28 sierpnia 1934 roku.
Komornik: Józef Kossek.

Wspaniały sukces Fiatów w Niemczech.

W dniu 22 ub. m. odbyły się w Niemczech na dystansie 2000 kilometrów wielkie zawody przy udziale 603 samochodów.

W kategorji do 1000 cm^3 startowały pomiędzy 184 wozami różnych marek samochodowych, również włoskie Fiaty.

Pierwszy z wozów, który przybył na metę w Baden Baden był Fiat 508 prowadzony przez pp. Bigalke — V. Tippelsbach, osiągając wspaniałą szybkość średnią 83,4 kl. godz.

Następne kolejne 3 wozy, które przybyły na metę były również Fiaty 508.

Sukces Fiatów 508 wyraził się w zdobyciu 16 złotych medali (pierwsze miejsca) i 1 bronzowego medalu (trzecie miejsce).

Z tygodniowego zebrania ZPMD. Wczoraj odbyło się tygodniowe zebranie Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, na którem wygłoszony został referat p. t. „Przebudowa ustroju społecznego". W referacie tym poruszono wszelkie związane z przebudową ustroju społecznego zagadnienia i wytyczono drogi, wiodące do zrealizowania tego nie zmiernie doniosłego zamierzenia, co położyłoby wreszcie kres kryzysowi, który jest wynikiem ustroju kapitalistycznego i jego bezplanowości. Do przebudowy tego u s t r o j u ZPMD. d ą ż y drogą ewolucji.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, brali udział prawie wszyscy zebrani. Dyskusja była bardzo ożywiona. Na tem zebranie zamknięto, wyznaczając następne na środę, 12 go b. m., godz. 18.30.

Z Teatru Kameralnego. We wczorajszym numerze „Słowa" w wzmiance Teatru Kameralnego zakradł się błąd drukarski. — Wydrukowano mianowicie błędnie datę uroczystego otwarcia sezonu teatralnego, przesuwając ją na 18 b. m.

Kierownictwo zaznacza i prosi o podkreślenie, że termin uroczystej inauguracji sezonu 1934/35 ustalony został na dzień 15 września b. r. na godz. 20 tą.

Csibi. Bezsprzecznie „Csibi" wyświetlany obecnie w kino „Luna" należy do najlepszych filmów sezonu. Pierwszorzędna gra, bajeczna wystawa, brzemienne humorem sytuacje a przedewszystkiem niezrównana pełna uroku i subtelnego komizmu gra Franciszki Gaal — a wszystko to razem wzięte złożyło się na bajeczną całość, która decyduje o długotrwałem powodzeniu tego filmu. Zresztą film „Csibi" zdobył już rekord powodzenia — tłumy spieszą do „Luny".

„Pieśniarz Warszawy". Poraz drugi powrócił na ekran kino-teatru „Eden", i jak za pierwszym razem tak i teraz ściąga do „Edenu" zwolenników naprawdę dobrego filmu, bo „Pieśniarz Warszawy" z Eugenjuszem Bodo w roli tytułowej, jest filmem nietylko dobrym, lecz świetnym i porywającym. To najlepsza komedja polskiej produkcji.

Tragikomiczne zajście w ochronce. Do pewnej ochronki w okolicach Jasnej Góry niepostrzeżenie zakradł się jakiś żebrak w wieku lat 60 i szczęśliwie trafiwszy na porę podwieczorkową, skorzystał z chwilowej nieobecności starszych osób i zręcznie odegrał następującą komedję.

„Czy widzicie, dzieci, jakie czerwone mam oczy. Uciekajcie, bo za chwilę będę się wściekał".

Tej zapowiedzi towarzyszyły konwulsyjne skurcze twarzy, które istotnie nie zwiastowały nic dobrego.

Wystraszone na dobre dzieci rozpierzchły się, jak stado spłoszonych kuropatw, pozostawiając na pastwę gościa podwieczorek.

Epilog łatwo odgadnąć: żebrak oczywiście nie dostał ataku wścieklizny, a najspokojniej w świecie zgarnął do worka kilkadziesiąt bułek i wyszedł na ulicę i zmieszał się z gęstym tłumem przechodniów.

Sprytny oszust zdemaskowany na Jasnej Górze.

Niejaki Władysław Gogol-Nasiłowski od dłuższego czasu często nadsyłał do zakonu na Jasnej Górze listy, przedstawiając w nich dotychczasowe życie w tragicznych barwach. Twierdził, że pochodzi ze znanej rosyjskiej rodziny arystokratycznej i obecnie znajduje się w skrajnej nędzy. Gogol Nasiłowski kajał się i błagał O. O. Paulinów o przyjęcie go do nowicjatu. Wobec tego, że korespondencje od Gogola b. często przychodziły iautor ich stale powtarzał swe próby o przyjście go do Zakonu, Ojcowie polecili mu wkońcu przybyć na Jasną Górę dla osobistego przedstawienia się przeorowi.

Gogol przybył niezwłocznie. Przeor O. Dominik Zienkowski przyjął go z wielką ostrożnością. wypytując gorączego zwolennika zakonu szczegółowo o jego przeszłość. W czasie rozmowy zbliżył się do przyszłego nowicjusza proboszcz z Warszawy, ks. Perzyna i słysząc, że ten podaje się za Gogol - Nasiłowskiego zwrócił się doń oburzony i przypomniał mu wspólną bytność w seminarjum duchownem w Krakowie skąd rzekomy Gogol, jako Nikodem Księżopolski został wydalony za oszustwo.

Zdenerwowany oszust nie znalazł na to odpowiedzi. Powiadomiono niezwłocznie policję, która Księżopolskiego — tak brzmi prawdziwe nazwisko oszusta — zaprosiła do komisarjatu, gdzie przyznał się, że znalazłszy dokumenty na nazwisko Gogola, chętnie podszył się pod nazwisko syna wielkiego pisarza rosyjskiego, przyczem udawał, że przeszedł na katolicyzm i chce wstąpić do Zakonu, do czego czuje specjalne powołanie.

Sprytnego oszusta osadzono narazie w areszcie, policja zaś prowadzi energiczne dochodzenie dla ustalenia, w jakim celu Księżopolski chciał dostać się do Zakonu. Istnieje przypuszczenie, że jest on członkiem jakiejś szajki złodziejskiej, która po ewentualnem zdobyciu przez Księżopolskiego zaufania O. O. Paulinów, miała zamiar, po długich i starannych przygotowaniach, okraść Jasną Górę. Oczywiście, są to tylko przypuszczenia.

Pożar w pracowni dentystycznej. W pracowni dentystycznej lekarza dentysty Michała Grejniecа, wydarzył się wczoraj następujący wypadek:

W czasie gotowania sztucznych zębów zapaliła się maszynka spirytusowa. Ogień objął z niezwykłą szybkością znajdujące się w pobliżu maszyny i aparaty dentystyczne oraz zęby sztuczne, które spaliły się. Ogień, który groził rozszerzeniem się, został przez domowników ugaszony. Straty wynoszą 3000 zł. Wypadku z ludźmi, na szczęście nie było.

Z RADOMSKA.

— Z walnego zjazdu delegatów kół Zw. Rezerwistów. W dniu 2 b.m. w sali Rady Miejskiej odbył się walny zjazd delegatów Kół Związku Rezerwistów powiatu radomszczańskiego. Zebranie zaszczycili swą obecnością p.p. wicestarosta Fibich, komisarz miasta Władysław Landecki, komendant P. K. U. mjr. Wyciołkowski, przedstawiciele bratnich organizacyj Związku Legjonistów Polskich, Związku Peowiaków, Związku Inwalidów, Związku Oficerów Rezerwy, Związku b. Więźniów Politycznych, Zw. żydów uczestników walk o niepodległość Polski oraz prezes okręgowy Z. R. p. Piątkowski.

Punktualnie o godz. 11.30 stanął przy stole prezydjalnym p. Antoni Rzeźnicki, prezes i komendant Koła Z. R. Radomsko-miasta, który w pierwszym rzędzie przyczynił się do zorganizowania zjazdu. Zagaił on zebranie powitaniem przybyłych na zjazd gości, poczem wygłosił krótkie, lecz treściwe przemówienie.

Następnie zaprosił do prezydjum jako przewodniczącego p. komisarza Landeckiego, który z kolei powołał na asesorów nacz. Maksymiljana Kozłowskiego i Ludwika Warwasińskiego, na sekretarza p. Leona Kmiecia, poczem przystąpiono do wypełnienia porządku dziennego.

Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano świetnie opracowanego referatu prezesa okręgowego z Łodzi p. Piątkowskiego o celach i zadaniach Związku Rezerwistów.

Po referacie przystąpiono do wyborów zarządu powiatowego Z.R. z wynikiem następującym: dr. Stefan Barylski — prezes, nacz. Maksymiljan Kozłowski i Michał Nowicki — wice prezesi p. Antoni Rzeźnicki — sekretarz (niezależnie od tego pozostaje na stanowisku prezesa i komendanta Koła miejskiego), Feliks Sztajnert — skarbnik, p. Stanisław Kaurzel — referent wychowania obywatelskiego, p. Walery Lis — referent pracy i opieki, Czesław Stępień — członek zarządu.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. kom. Władysław Landecki — przewodniczący, inż. Stefan Lis, Czesław Doria-Dennałowicz, Stefan Gruchot, Czesław Dłubak — jako członkowie komisji.

Na zakończenie zebrania p. kom. Landecki w pięknych słowach podziękował wszystkim za przybycie, nawołując do dalszej wytężonej pracy w szeregach Z. R. dla dobra Państwa, poczem zaprosił do wzięcia udziału w koleżeńskim obiedzie.

Obiad zgromadził przy stole około 50 osób odbył się w restauracji p. Kwaśniewskiego w bardzo miłym i serdecznym nastroju.

Wiadomości radjowe.

Tydzień radjowy dzieci i młodzieży.

od 9 do 19 września.

Barwne i żywe opowiadanie dla dzieci w niedzielę o godz. 16.45 obejmuje opowiadanie Zygmunta Noskowskiego p. t. „Pod błękitnem niebem Kalifornji“, w którem autor, nawiązując do zawodów sportowych w Los Angeles, porusza kwestję szlachetnego współ zawodnictwa w turniejach międzynarodowych, które winny być wolne od wszelkiego uczucia zazdrości, poszczególnych nacyj, a raczej stanowić powinny o przyjaźni między narodami, łącząc je we wspólnym entuzjazmie czystej idei — doskonałego sportu. O godz. 18.45 prof. Biedrzycki mówić będzie o życiu młodzieży.

W poniedziałek inż. Zygmunt Kaczprowski wygłosi o godz. 18.45 pogadankę „Pomówimy o szkole“. We wtorek o godz. 12.45 spotkają się najmłodsi słuchacze w audycji radjowej z wielcma pięknemi melodjami mazowieckiemi oraz ciekawemi opowiadaniami o Mazowszu. Musiała tchnąć weselem zawsze ta nasza piaszczysta Ziemia Mazowiecka, kiedy jej mianem został ochrzczony najpiękniejszy i pełen życia taniec polski — Mazur. Na tej urodzajnej ziemi złocistych pól i kolorowych łąk zrodziła się niejedna piosenka, tęskliwa, lub wesoła, opowiadająca o tem, jak to na Mazowszu życie kmiotkom płynie. Pogadanka ta, urozmaicona pio senkami i muzyką wykonana będzie przez zespół Niny Mańskiej W środę transmitowane będzie ze Lwowa ciekawe opowiadanie „Leszek — Paryż i czarny kot“. Niejedno dziecko przelewało gorące łzy po stracie ulubionego pieska lub kota i urządzało im pogrzeb gdzieś w ogródku pod jabłonią czy gru rzą. Nie wszystkie dzieci wiedzą, że w Paryżu istnieje prawdziwy cmentarz dla tych czworonożnych wiernych towa rzyszy człowieka. O tym właśnie cmen tarzu opowie małym słuchaczom dr. Ka rol Klein. Następnie, aby ułatwić trudy swym słuchaczom Polskie radjo nadaje w czwartek o godzinie 12.10 weso ły i miły obrazek o tem, „Jak Sebastjan nek nauczył się tabliczki mnożenia“. Pogadanki tej powinny wszystkie dzieci wysłuchać, aby zrozumiały, że nie tak trudno jest zapamiętać, iż dwa razy dwa jest cztery, jakkolwiek tabliczka mnożenia przedstawia się dla naszych malusińkich jak gęsty i ciemny las, którego przebrnąć nie można. Wresz cie w sobotę 15 września o godz. 16.30 transmitowane będzie ze Lwowa słuchowisko „Pi-nokio“ opracowane podług powieści Collodi'ego. Stary stolarz Antoni wystrugał z drzewa kukiełkę, którą nazwał „Pi-nokio“. Ku jego wielkiemu zdziwieniu lalka ożyła. Przygody tego, obdarzonego niezwykłym sprytem i dowcipem Pi-nokia, zaciekawią wszyst kich małych radjosłuchaczy. Dzieje małego Pi nokia, który wykręcał się od szkoły, za karę został osłem i pokazywany był w cyrku jako osobliwość, trzymać będą w napięciu uwagę młodocianego audytorjum do końca tego zajmującego słuchowiska.

Tydzień radjowy polskiego rolnika.

od 9 do 15 września.

W związku z wystawą włókienniczą która odbędzie się we Lwowie podczas Targów Wschodnich, wygłosi p. Helena Wolska w niedzielę o godz. 15-ej zajmującą prelekcję o przemyśle lniar skim p. t. „Na krośnieńskich krosnach. Krosno, to najdawniejszy i największy na Podkarpaciu ośrodek uprawy lnu i do mowego przemysłu tkackiego. Za czasów austrjackich krośnieńskie tkactwo lniarskie musiało walczyć z szykanami Wiednia oraz silną konkurencją przemysłu czeskiego. Wojna zadała również szereg ciosów tamtejszym tkaczom. W wolnej Rzeczypospolitej stosunki zmieniają się na lepsze. W Krośnie wybudowano przędzalnię lnu, która wytwarza tygodniowo około 8.000 klm. przędzy lnianej, czynione są również starania, by uruchomić tkalnię mechaniczną. Obecnie prawie w każdym domu krośnieńskim stoi warsztat tkacki, ogółem pracuje 649 krosien. W interesie zwalczania bezrobocia i w interesie polityki gospodarczej Państwa leży, by praca na krośnieńskich krosnach była coraz intensywniejsza. O godz. 15.25, jak zwykle p. Stanisław Prus-Wiśniewski omówi w „Przeglądzie rynków produktów rolnych“, sprawy najżywotniejsze dla rolników t. j, ceny i możliwości zbytu najważniejszych płodów rolnych. O godz. 15.45 p. Edmund Błaszczyk wygłosi pogadankę p. t. „Sadownictwo na własne potrzeby, a sadownictwo handlowe“. W bieżącym tygodniu wszystkie audycje dla rolników roz poczynać się będą o godz. 18-ej. I tak w poniedziałek i środę „Pocztową skrzynkę rolniczą“ omówi inż. Wacław Tarkowski, we wtorek „Wiadomości rolnicze“, w czwartek „Pogadanka rolnicza dla młodzieży wiejskiej“, w piątek prof. Jan Kłoska wygłosi odczyt „Nowiny leśne“, wreszcie w sobotę transmitowany będzie z Wilna „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej“, który wygłosi inż. Niewodniczański.

Radjo, a ludzie starsi.

Powiedziano kiedyś rzecz mądrą: „Żadnych zmian w życiu staruszków. To samo miasto, to samo mieszkanie i pokój. Nie odbierać im mebli, z któremi się żyli, niech będzie ta sama stara służąca, żadnych wyjazdów i przeprowadzek. Tylko wtedy może im być w życiu możliwie najlepiej“.

To prawda.

Niezmienność — jak spokojna oliwa — dobrze konserwuje żywotność. Ostre tarcia z młodą rzeczywistością, to nie na stare siły. Z warunkiem jednak, aby w tem najbardziej konserwatywnie płynącem życiu otwierać od czasu do czasu okno.

Radjo jest dla nich tem oknem na świat. Mowa tu zresztą o starości praw dziwej, a nie o tych, których zaciekła młodość uśmiecha się i prostuje zwycięsko pod ciężarem coraz to nowych lat. Ci, giętcy i energiczni gonią razem z młodymi bez tchu po drogach życiowych, aż do nagłego potknięcia — śmierci. Jest taka młodość ludzka zielona do końca i świeża, z wyjątkiem spraw erotycznych dostępna wszystkiemu. Każdy czas, nawet nowy, jest ich własnym czasem, niekiedy epoka starych fotografij w dziwacznych strojach. Ci zresztą sami sięgną po radjo.

Dla ludzi jednak o intelekcie i dogasającym układzie fizycznych sił o stopniowem kurczeniu się myśli i uczuć nieraz manjacko uczepionych przeszłości, miejsce w życiu znaleźć jest bardzo trudno.

Własna rodzina staje się z dnia na dzień obca, rówieśników szuka się coraz częściej na cmentarzach. W otoczeniu jest się balastem, zjawiska, nowe zjawiska życia przepływają zdaleka, głosy zdarzeń są nieme i nic nie mówią głuchnącym uszom. Nie żyje się razem, nie przechodzi stopniowo faz, dlatego zmiany obyczajowości, dostrzeżone jaskrawo i nagle, rażą, jak ostre światło.

Stąd walka z otoczeniem i niezadowolenie ze świata.

Radjo jest lekiem i pociechą dla sta rych. Ono ratuje, ono trzyma przy życiu, ono w to życie, od którego się dawno odeszło, wprowadza, jak magnes ciągnący nanowo. Niejeden w pojęciu starszych kant, w rzeczywistości staje się dzięki radju, dzięki stopniowemu wnikaniu w przyczyny i w przebieg zjawiska, naturalną falą życiową.

Nie zgorszy już nowoczesna piosenka, skoro uszy wzwyczaiły się do jej rytmu, skoro związały się z nią własne przeżycia myślowe podczas słuchania. Nie zadziwi jakiś przewrót obyczajowy, skoro w odczytach i dyskusjach na ten temat poznało się co konieczność i prawo, od którego nakazem powstał i trwa. Literatura nie zjeży się wrogą obcością skoro się dzieło analizowane przez radjo przyswoi. Radjo też jest ciągłym dopływem zdarzeń światowych, których nieznajomość od życia odgradza i do niego zniechęca. Daje pokarm myśli, przeżuwającej bez niego samą gorycz i przebrzmiałe radości wspomnienia. Radjo wreszcie przez nieustanne poczucie walorów epoki w łańcuchu roz woju ludzkości oddaje należną cześć i na sprawiedliwej szali oceny położy tę przeszłość tak świeżą i drogą sędziwym słuchaczom, o której obecnie otoczenie jest skłonne zapomnieć. Radjo również, zdając sprawę z ekonomicznych trudności społeczeństwa odbierze wyłączność indywidualnemu żalowi do ciężkich czasów.

Tę wielką pracę podtrzymywania w organizmach gasnących świeżości stanów uczuciowych i intelektualnych spełnia radjo obok lub zamiast rodziny i otoczenia, nie mających czasu na wychowywanie starości równie konieczne go dla harmonji i współżycia, jak stara, któremi się otacza dzieciństwo. Ten proces zresztą, podjęty przez bliskich, nieuniknienie pociągnie za sobą konflikty i obie strony od czasu do czasu rozjątrzy. Bezosobowość radja, mimo żywości kontaktu z wykonawcami programu jest wielkim sprzeniewierzeńcem wznowienia soków życiowych.

Radjo jest też autorytetem, którym z konieczności naskutek zbyt ścisłego pożycia rodzina stać się nie może. — I Radjo zawsze ma czas dla swego wdzięcznego abonenta, podczas gdy bliscy ludzie tego czasu nie mają. Smut ne i długie są ranki dla krótkiego snu starości, kiedy młodzi pobiegną do pracy. Jeszcze dłuższe i smutniejsze wieczory po wyjściu wszystkich z domu i pochłonięciu ich przez własne zabawy i troski. A kiedy są w domu — zbytni gwar i hałas uraża, na skrzyżowaniach rozmów, rzadko uda się zmieścić nieśmiałą starczą uwagę, sąd pokrywany bystrym nurtem sprzeciwu. Myśl wresz cie spragniona spokoju łatwo wsącza w siebie życzliwe głosy słuchawki w atmosferze ciszy własnego kąta. A słuch osłabiony, dla którego z trudem są już dostępne rozmowy i głośne czytania, doskonale reaguje na kondensator radjowy. Tembardziej, że i wzrok nieraz nie dopisuje, przez co jest się pozbawionym lektury. Ręce pozostają tylko pracowite i dłubią coś nieustannie na drutach, podtrzymując poczucie użyteczności, którą radjo jeszcze umila i słodzi. A głosy Mszy świętej ileż ukojenia wlewają w starcze pokorne serce. Pamiętajmy więc, jeśli radjo gra rolę żywego łącznika ze światem i jest radosną sprawą pełnej sił egzystencji, starości staje się ono tembardziej niezastąpione. Pozbawienie go jej — jest niedbalstwem, krzywdą i grzechem.

Najżywotniejsze hipotezy naukowe.

Żyjemy wśród oceanu zjawisk, w życiu których zwycięska myśl ludzka nigdy nie kapituluje. Aby je wszystkie wyjaśnić zmuszeni jesteśmy do ustalenia hipotez lub praw opartych na spostrzeżeniach, faktach i doświadczeniach w ten sposób, aby raz przyjęte objmowały zjawiska niesprawdzone jeszcze doświadczalnie, ale podpadające pod kategorję danej hipotezy. Hipotezy naukowe mają swoje życie: rodzą się, dojrzewają, starzeją się i umierają po dłuższym lub krótszym żywocie. Taki jest los olbrzymiej większości, a tylko nieliczne mogą się poszczycić dłuższym żywotem. O najżywotniejszych hipotezach naukowych opowie przez radjo w poniedziałek o godz. 21.45 dr. Witold Chajfec.

Hanka Ordonówna.

Niezrównana w swych indywidualnych interpretacjach artystycznych, mistrzyni piosenki nastrojowej — Hanka Ordonówna w poniedziałek wystąpi przed mikrofonem wileńskim o godz. 20-ej. Audycja ta transmitowana będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

Jak powstaje szkło?

Pijąc kawę, czy herbatę z pięknej filiżanki, czy gładko szlifowanej szklanki, nie zastanawiamy się nad tem skąd się one wzięły, zanim ujrzeliśmy je w ich ostatniej formie. To też pogadanka inż. Kacprowskiego w poniedziałek o godz. 18,45 nawiąże do powstawania szkła, do prac olbrzymich szklanych hut oraz historji wynalezienia szkła, aby uprzystępnić radjosłuchaczom te ciekawe wiadomości.

Rząd chce kupić radjo.

Radjofonja polska podobnie, jak radjofonja innych wielkich państw, dawno już przestała być traktowana, jako aparat jedynie rozrywkowy. Radjo polskie wkroczyło dziś we wszystkie dziedziny życia naszej społeczności, jest ono zarówno informatorem, jak źródłem szeroko pojętem kształcenia i kształtowania pojęć. Taka rola radjofonji w życiu jednostki i zbiorowości ma znaczenie zupełnie wyjątkowe i dlatego obecnie sfery rządowe noszą się z zamiarem uzyskania większości akcji Polskiego Radja, aby tymczasem mieć większe wpływy na organizację radjofonji polskiej. Pod względem formy organizacyjnej, Polskie Radjo jest bowiem spółką akc. z kapitałem zakładowym 1.250.000 zł., podzielonym na 100 złotowe akcje. Skarb Państwa jest właścicielem portfe lu 40 proc. akcyj.

Sprawa wykupu radjostacji Polskiego Radja zbiega się akurat z wielkiemi planami inwestycyjnemi, projektowanymi przez spółkę akcyjną. Według tych projektów wszystkie radjostacje nadawcze mają mieć znacznie powiększoną moc. Do tej pory najrealniej mówi się o radjostacji krakowskiej. Jej moc obecna wynosi zaledwie 1.7 kilowata. Zamiast tej stacyjki stanąć ma wielka rozgłośnia o mocy 120 kilowatów, a więc tej samej mocy, jaką ma warszawski kolos raszyński. Stacja ta miałaby wielki zasięg, wobec czego przestałaby działać również stacja katowicka o mocy obecnej 16 kilowatów. Jak wiadomo Polskie Radjo jest w fazie inwestycyj: w Toruniu buduje się nową 16 kilometrową stację, która zacz nie działać w grudniu.

Wobec kroków ze strony rządu co do wykupienia Polskiego Radja wszelkie plany inwestycyjne właściwie są tylko w sferze projektów, to też jako nowy projekt należy w tej chwili traktować myśl nadania radjostacji warszawskiej wielkiej mocy, bo aż 500 kw.

ZE ŚWIATA.

Oburzenie lekarza spowodu... uleczenia chorych.

W jednym z sądów normandzkich toczyła się rozprawa przeciw 25-letniej kobiecie, która bezprawnie wykonywała zawód lekarski, podając się za doktora medycyny.

Oskarżona, Krystyna Olivier, jest bezrobotną stenotypistką i nie posiada stałego miejsca zamieszkania. Podczas lata wędrowała z uzdrowiska do uzdro wiska i posiadała dość liczną klijentelę wśród chorych.

Za wizytę lekarską pobierała panna Olivier od 60 do 100 franków (20—30 złotych).

Przed sądem zeznawał między innymi pewien lekarz, który czuł się poszkodowany przez działalność bezprawną Krystyny Olivier.

W czasie zeznań zirytowany lekarz zawołał w pewnej chwili:

— To jest niedopuszczalne i oburzające, że p. Olivier wyleczyła kilku cho rych!

Niefortunne te słowa spotkały się z głośnym śmiechem na sali.

Śmierć na „Krześle gazowem“.

W stanie Colorado w Ameryce Północnej, zaczęto ostatnio stosować nową metodę uśmiercania więźniów, skazanych na karę śmierci. Dzieje się to mianowicie przy pomocy gazu, który uśmiercza zaledwie w przeciągu kilkunastu sekund.

Pierwsze „doświadczenie“ przeprowadzone zostało w Canon-City i dało wyniki zupełnie zadawalające. Skazańca, niejakiego Wiliama Kelpy, który zamordował bogatego farmera i został skazany na karę śmierci, przeprowadzo no w nocy w samej bieliźnie do sali straceń. Tam posadzono go w fotelu,

przywiązano do oparcia i zawiązano oczy.

Pod fotelem skazańca umieszczono 12 kulek cjanku potasu, zawieszonych na małym bloczku na dość dużych rozmiarów słojem, zawierającym kwas siarczany.

Po chwili strażnicy oddalili się i zamknęli starannie drzwi za sobą. Piętnastu lekarzy śledziło z wielką uwagą przez okno przebieg tej niezwykłej egzekucji.

Na dany znak, blok został wprowadzeny w ruch i wszystkie dwanaście kulek cjankall zanurzyło się powoli w słoju. Po chwili uniósł się w powietrzu biały obłok dymu. Był to jedyny widoczny znak odbywającej się reakcji chemicznej.

Po dziesięcin sekundach Kelley zemdlał, zaś po upływie niespełna pół minuty był już trupem.

Keszty owej egzekucji były wyjątkowo niskie, gdyż wyniosły wszystkiego 90 centów, czyli 4 zł. 60 gr.

Krwawy pojedynek
o Kobietę.

W zamku rodzinnym Jana Hunyadego, jednego z najbardziej znanych sportsmenów Węgier, wydarzył się krwawy dramat, którego powodem była kobieta. Do Hunyadego przyjechał jego przyjaciel, Józef Palkowics, który również, jak i Hunyady, kochał się swego czasu w pewnej pięknej Węgierce z Budapesztu, obecnie żonie ich znajomego. Rozmowa o wspólnej bogdance skończyła się walką, w której padli obaj rywale. Mimo interwencji obecnych, dwaj przyjaciele, chwyciwszy noże, zadawali sobie ciosy tak długo, aż wszelki ratunek okazał się spóźniony.

W adamowych strojach
obradują uczestnicy Kongresu nagusów.

Po uznaniu przez angielskie ministerstwo zdrowia ruchu nudystycznego za legalny zebrał się onegdaj w Londynie kongres nagusów, który będzie obradował trzy dni.

Obrady toczyły się w dzielnicy Finchley. W wielkiej sali zebrali się uczestnicy i uczestniczki reprezentujący 15-cie związków, liczących przeszło 2 tysiące osób.

Dokoła domu zebrał się tłum ludzi, żądnych sensacji. Do wnętrza wpuszczono tylko osoby zaopatrzone w kartę członkowską. Sala przedstawia widok niezwykły. Mężczyźni i kobiety od 10 do 60 lat, nadzy jak ich Bóg stworzył siedzą przy stolikach, na których leżą rozmaite papiery.

Na podjum zasiada nagie prezydjum z prezesem i sekretarzom Towarzystwa przyjaciół Powietrza i Słońca na czele,

W kuluarach i bufecie rozebrane kobiety i mężczyźni piją kawę, jedzą sandwicze i toczą poważne rozmowy.

Na kongres przybyło 40 dziennikarzy angielskich i obcych oraz wielu fotografów prasowych. Dopuszczono tylko tych, którzy zgodzili się rozebrać do naga.

Takich dziennikarzy odważnych znalazło się pięciu oraz jedna dziennikarka, która twierdzi, że musiała „paść ofiarą swego zawodu".

Humor krzepi

RACJA.

Do sklepu z naczyniami kuchennemi przychodzi dama i prosi o naczynie do picia wody dla psa.

— Służę pani, oto praktyczna miseczka—mówi ekspedjent. - Mamy również takie same, ze specjalnym napisem „Dla psa".

— Wezmę tę bez napisu,—decyduje się dama — bo mój mąż nie pija wody, a pies nie umie czytać.

DJETA.

Do lekarza zgłasza się pacjent i skarży się na ustawiczne niedomagania żołądkowe.

Lekarz opukuje go i powiada:

— Musi się pan nieco lżej odżywiać, bo dotychczas jadał pan ciężkostrawne potrawy. Jaki jest pański zawód?

— Występuję w cyrku, jako połykacz szabel.

— Hm, w takim razie przez najbliższy miesiąc musi pan połykać tylkać gwoździe i żyletki.

RADJO.

WARSZAWA 9 września.

9,00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9,03, 9.23, 9.40 Muzyka poranna (płyty). 9.50 9.13 Gimnastyka 9.30 Dziennik poranny 9.50 Chwilka pań domu 9 55 Zapowiedź programu (tr. ze Lwowa). 10,00 Muzyka religijna (płyty). 10.30 Swięto Ziemi Chełmskiej. Tr. sumy z placu Kongresowego w Chełmie. 12,30 Wiadomości meteorl. i meteor.-roln. 12.25 Przegląd teatralny. 12.45 Muzyka popularna symf. (płyty). 13,00 „Isladja", wygł. p. S. Podchorska-Okołów (odczyt). 13.15 Poranek muzyczny ze studja. 14.00 Muzyka lekka. (płyty). 15,00 Pogadanka rolnicza ze Lwowa. 15.15 Utrwory skrzypcowe w wyk. W. Niemczyka (płyty). 15,25 Przegląd rynków i produktów rolnych. 15,35 Piosenki w wyk. chórn Juranda (płyty). 15.45 „Sadownictwo na własne potrzeby", odczyt. 16 00 Recytacje prozy M. Kucewicza. 16.20 Polskie pieśni kompozytorów wileńskich. 16 45 Audycja dla dzieci z Krakowa. 17,00 Muzyka do tańca. 17.50 „Książka i wiedza". 18,00 Słachowisko z Krakowa. 18.45 Odczyt — prof. Biedrzycki. 19 00 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr. St Nawrota. 19,45 Program na dzień następny 19.50 Feljeton aktualny p.t „Trasa Turnieju Challenge" 20.00 Koncert popularny wyk ork. symf P.R. pod dyr. J Ozimińskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Skrzynka poczt. techn. 22.15 Koncert reklamowy. 22 30 Muzyka taneczna. 23.00 Komunikat o Turnieju Lotniczym w jęz. obcym. 23.05 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej.

WARSZAWA 10 września

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Płyty gramofonowe. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofon. 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu (tr. ze Lwowa). 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert ze Lwowa. 13.00 Dzien. południowy 13.05 Piosenki neapolitańskie (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Polska muzyka ludowa. 16.45 Lekcja 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Płyty gramofonowe. 17 50 Odczyt z Krakowa. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.10 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18 15 Koncert kameralny. 18.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 19.00 Audycja strzelecka. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 Feljeton. 19.45 Program na dzień następny. 19·50 Wiadomości sportowe. 20.00 Piosenki w wyk. K Ordonówny. 20.30 Melodje filmowe (płyty). 20 45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert popularny. 21.45 „Najżywotniejsze hipotezy naukowe", odczyt 22.00 Koncert reklamowy 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Komunikat o Turnieju Lotniczym w jęz. obcych. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

16

W pierwszej była data żądania wypisu, w drugiej nazwisko żądającego, w trzeciej nazwisko osoby zmarłej; w czwartej rok jej śmierci. Prócz tego ua końcu książki był alfabetyczny skorowidz wszystkich aktów, których wypisu w ciągn roku żądano. Na ten skorowidz zwrócił moją uwagę Kacperski i przekonałem się, że w r. 1867 nikt nie wyjmował aktu zejścia mej matki.

Odłożyłem książkę na bok i rzekłem:

— Proszę o następny rok.

— Owszem, — odpowiedział Kacperski, — ale proszę zapłacić wprzódy dwa złote za rok 1867.

Żądaną sumę położyłem na stole.

— Bo to widzi pan, — prawił Kacperski, sięgając na półkę, — clara pacta claros faciunt amicos. Przysłowie dobre i prawdziwe. Oto jest rok 1868. Nie jestem interesowany, ani chciwy i życzę panu, byś znalazł, czego żądasz, pod tym rokiem.

Ale i tu nikt nie wyjmował wypisu. Zapłaciłem znowu dwa złote i wziąłem kontrolę z r. 1869. Znowu nic, podobnie jak i pod rokiem 1870.

Dopiero w kontroli z r. 1871 znalazłem to, czegom szukał. W skorowidzu przeczytałem „Julja z Chrzanowskich Ollerton".

Wyszukawszy odpowiednie miejsce w rubrykach, z biciem serca ujrzałem co następuje: „Dnia 7 maja, Władysław Ollerton". Pod spodem dopisane było w nawiasie: „ żądanie listowne, nadesłane z papierkiem, oznaczającym angielskie pieniądze, za który zapłacono złp. 40 groszy 25. Wypis zalegalizowano przez sąd pokoju, trybunał i biuro dyplomatyczne w Warszawie, na co wydano 178 złp. groszy 10 i przesłano do Anglji, do hrabstwa Kornwalji, przez Penzances w Whitesandshouse. Wysłano w dniu 16 lipca".

Przeczytawszy tę wiadomość, czułem, żem pobladł. Idealna postać mego ojca, podobnie jak jasne słońce, pokrywające się chmurami, zaciemniła się nagle w mym umyśle

Opuściłem ręce i czułem, że pot kroplisty występuje mi na czoło. Zauważył to Kacperski, który z pewną natrętną podejrzliwością, nie przestawał ani na chwilę mię śledzić.

— Co to. panu się źle zrobiło? Może tu za gorąco, a może pana wiadomość, wyczytana w tej kontroli, tak przeraziła? he?

W jednej chwili odzyskałem przytomność i władzę nad sobą i rzekłem:

— Istotnie, duszno tu u pana trochę. Znalazłem to, czegom szukał, może mi pan da kawałek papieru, żebym sobie mógł zrobić notatkę.

— A owszem, owszem, czemu nie, choć papier teraz drogi, a czasy ciężkie.

Wyszukał jakiś brudny świstek i gdym na nim pisał szczegóły, zawarte w kontroli, patrzał mi przez ramię z oburzającą ciekawością, z czego zresztą nie robił tajemnicy.

— A! — rzekł, — to o ten akt panu idzie. Pamiętam doskonale tę sprawę, bo to jedyna historja, jaka mi się przytrafiła przez cały czas mego urzędowania, a służyłem panie długo, bo pięćdziesiąt lat jak obszył. Tak, tak, to była dziwna historja.

Zrobiłem potrzebną mi notatkę i chowając ją do pugilaresu, mimowoli zwróciłem uwagę na ostatnie słowa Kacperskiego, zdradzające jakby coś więcej wiedział nad to. co było w kontroli zapisane.

Jakkolwiek byłem zirytowany bezczelną chciwością, podejrzliwością i ciekawością tego brudnego starca i miałem zamiar, wychodząc, powiedzieć mu kilka gorzkich słów prawdy, powstrzymałem się jednak i udając obojętnego, zapytałem:

— Czy pan wiesz co więcej w tej sprawie?

— He! he! he! — zaśmiał się — a może i wiem!

Dobył brudnej, drewnianej tabakierki, otworzył, podsunął mi ją, zapraszając do zażycia tabaki, czego odmówiłem, sam zażył, kichnął kilka razy głośno i wycierając nos kraciastą, czerwoną chustką i rzekł:

— Tak, tak, młody panie, może i co wiem. Ja to widzę, że cały ten interes pana bardzo dużo obchodzi, ho! ho! mam ja dobre oczy chociem stary i dobry węch. Ale co mi tam do tego! Tylko widzi pan czasy ciężkie, bardzo ciężkie, emeryturka mała, ledwie na suchy chleb starczy...

Milcząc, wydobyłem z portmonetki papierek dziesięciorublowy i położyłem go na biurku. Schwycił go szybko, obejrzał się na drzwi trwożliwie, widocznie w obawie, żeby żona nie wiedziała i schował do kieszeni swego szlafroka. Potem z wyrazem rozkosznego zadowolenia na twarzy, rzekł śmiejąc się głośno:

— He! he! he! jak to znać, żeś pan jest młody i niedomyślny. Niech no pan pilnie jeszcze raz przeczyta dopisek, pomieszczony w kontroli.

Przeczytałem i nic nowego w dopisku tym nie dostrzegłem.

— A jednak, — mówił Kacperski — jest tam coś, co powinno w panu wzbudzić jeżeli nie podejrzenie, to ciekawość. Otóż, będziemy postępowali jak Sokrates. Widzi pan, że chociaż byłem tylko przez całe życie pisarzem parafjalnym, znam się jednak na literaturze starożytnej. Otóż postąpimy jak Sokrates. Proszę uważać na moje pytania.

Odchrząknął, kichnął, wytarł nos głośno, schował chustkę w rękaw od szlafroka i zapytał:

— Ile ów pan Władysław Ollerton przysłał z Anglji na koszta wypisu aktu śmierci Julji Ollerton? Jak pan widzi, pamiętam dobrze te nazwiska, tak mi ta sprawa utkwiła w pamięci. Otóż, ile przysłał pan Ollerton?

— Czterdzieści złotych groszy 25.

— Tak, tyleśmy dostali za zamianę jego angielskiego papierka; a ile wyniosły koszta legalizacji aktu?

— Prawda! — zawołałem, uderzony tym szczegółem, na który w pośpiechu nie zwróciłem uwagi. — Koszta wyniosły 178 zł. gr. 10.

— A widzi pan, widzi! He! he! he! w tem jest rdzeń całej sprawy. No, jak się panu zdaje, kto dołożył sto trzydzieści siedem złotych groszy piętnaście? Hę, jak się panu zdaje? Ja przecie nie dołożyłem, bo najprzód nie miałem racji dokładać za pana Ollertona, którego wprawdzie niegdyś znałem, póki tu u nas w Kielcach mieszkał, a potem nie miałem na to. Pensja moja? Z czegóż tu dokładać? Zresztą, gdybym chciał tak za wszystkich dokładać, tobym dziś z torbami chodził.

— Więc któż dołożył?

— Hm! tu właśnie zaczyna się historja, która dla kogoś nieprzenikliwego jest bardzo prostą, ale dla mnie wydała się mocno podejrzaną. Otóż tak się rzecz miała.

Poprawił się na krześle, zażył tabaki, kichnął parę razy i starannie swą kraciastą chustką nos wycierał, spoglądając na mnie z pod oka.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.